

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

26-27 (684-685)

NIEDZIELA 1 i 3 lipca 1973

ROK XV

## UROCZYSTA KOMUNIA ŚWIĘTA



Francuski tygodnik katolicki „Pèlerin” z dnia 3 czerwca br. publikuje wyniki ankiety na temat Uroczystej Komunii Świętej, przeprowadzonej przez SOFRES wśród 2 tys. osób (w wieku powyżej 15 lat), typowych dla społeczeństwa francuskiego.

62% wyraża żal, że nie dochowuje się wierności przyrzeczeniom złożonym w dniu Uroczystej Komunii Świętej.

46% uważa, że Uroczysta Komunia św. jest odrębnym sakramentem, podobnie jak chrzest czy małżeństwo.

Ankieta stwierdza, że Francuzi przywiązują dużą wagę do Uroczystej Komunii, choć wielu z nich nie potrafi jej jasno określić. Jedynie 16% uważa Komunię dzieci za uroczystość, która już „dzisiaj nie ma racji bytu”. Większość życzy sobie, aby była, jak dotychczas, ukoronowaniem lat nauczania katechetycznego (w 12 roku życia). Tymczasem 15%, przede wszystkim ludzi młodych, podkreślając ważność osobistego zaangażowania, chętnie widziałaby Uroczystą Komunię jako przeżycie dla młodzieży w wieku 17-18 lat. 46% ankietowanych sądzi, że moment osobistego zaangażowania jest specjalnym sakramentem, podobnie jak chrzest czy sakrament małżeństwa.

Ankieta stawiała także pytanie na temat wierności zobowiązaniom podejmowanym w dniu Komunii Św. Wiadomo, że dla wielu dzieci dzień Uroczystej Komunii jest zakończeniem nauczania religijnego i zerwaniem z wszelkimi praktykami religijnymi. Świadczą o tym fakty: we Francji powyżej 22% praktykuje regularnie. Otóż ankieta wykazuje, że Francuzi zdecydowanie odrzucają tak pojmną Komunię dzieci. Zaledwie 19% uważa, że zerwanie z praktykami religijnymi jest zjawiskiem normalnym. Ale 62% stwierdza: „jest rzeczą godną pożałowania, że podjęte w dniu Uroczystej Komunii zobowiązania — nie są dotrzymywane”.

W ankiecie uwzględniono również pytanie, dotyczące uroczystości rodzinnej, towarzyszącej Komunii dzieci. Wiadomo, że na ten temat pisano już wiele i wypowiedziano bardzo krytyczne zdania. Otrzymywane podarunki przysławianiają dziecku istotę przeżycia religijnego; w tym dniu dziecku pozwala się po raz pierwszy wypić aperitif, szampan, wypalić pierwszego papierosa. Ankieta wykazuje, że Francuzi, zwłaszcza mieszkańcy Nord'u, są mocno przywiązani do święta rodzinnego, które towarzyszy Uroczystej Komunii. 32% sądzi, że rodzice powinni urządzać dziecku najpiękniejsze święto rodzinne. 18% ankietowanych jest zdecydowanie przeciw, ponieważ są

działają, że uroczystość rodzinna przeszkadza dziecku w właściwym przeżyciu religijnym. Natomiast większość (47 proc.) zajmuje stanowisko bardziej zrównoważone, uważa, że urządzenie w rodzinie święta z tej okazji jest bardzo wskazane, pod warunkiem utrzymania go w pewnych granicach.

Oto wypowiedź matki 5 dzieci: „Uroczystość rodzinna ma swój sens. Dlaczego nie? Wydaje mi się, że dziecku w wieku 12-15 lat trzeba urządzić święto w rodzinie... Mam 13-letniego syna. W tym roku złoży Uroczyste Wyznanie Wiary i równocześnie otrzyma sakrament bierzmowania. Prosił nas, abymy w tej okazji zaprosili dziadków, wujostwo, kuzynów. Od dnia I Komunii Świętej, którą przyjął mając 8 lat, nie miał swojego święta. Dział dla niego święto rodzinne ma swój sens: świadectwo najbliższych wobec podejmowanego zaangażowania...”.

Podobnie mówi matka, która jest katecheta: „Święto rodzinne? Dla dzieci zachowuje ono całkowicie swoją wartość. Dzieci, angażując się, czują potrzebę świadectwa dorosłych i pomocy... Dowód? Obowiązki zawodowe męża nie pozwalały mi być obecną w tym roku w czasie Wyznania Wiary moich uczniów. Dzieci były wyraźnie rozczarowane. Powiedziały: „Jeżeli pani nie będzie, nie robimy Wyznania!” Byłam zaskoczona reakcją dzieci. To pozwoliło mi zrozumieć, jak ważna jest dla dziecka obecność i świadectwo ludzi dorosłych”.

Podsumowując ankietę, jeden z jej komentatorów, o. Serge Bonnet, powiedział, że w tzw. kryzysie Uroczystej Komunii wypowiada się przede wszystkim „pragnienie skromnej mniejszości nie zajmowania się dziećmi, zniesienie nauczania katechetycznego i komunii”. Tymczasem likwidacja taka jest „działaniem pod prąd. Dziecko bowiem zajmuje w świecie współczesnym coraz ważniejsze miejsce, a święto w stosunkach rodzicielskich ma ogromne znaczenie”...

# DWA FILARY

## 1) Piotr - Opoka.

Marek i Łukasz, pisząc w swych ewangeljach o powołaniu Dwunastu, na pierwszym miejscu wymieniają Szymona, syna Jony.

Jezus nadaje mu nowe imię: „nadał mu imię Piotr” (Mk 3, 16; Łk 6, 14).

To wydarzenie opisuje Roman Brandstaetter w książce „Jezus z Nazaretu”.

„Jezus podszedł do Symeona i utkwiszony w nim wzrok rzekł:

— Tyś jest Symeon ben Jona.

— Tak — odpowiedział niechętnie. Chętnie by odpowiedział: „Nie, nie jestem Symeonem ben Jona”, i na pewno by tym jednym krótkim zaprzeczeniem jak nożem przeciął możliwość dalszej rozmowy z Nieznajomym, ale tego nie uczynił, albowiem wiadomo, że imieniu swojemu zaprzeczyć nie wolno, bo imię jest korzeniem osobowości i kształtuje charakter, los i posłannictwo człowieka. Kto zapiera się swego imienia, zapiera się samego siebie.

A wtedy Jezus, wskazując wyciągniętym palcem na Symeona, rzekł:

— Zwać się będziesz Kefas.

Przerazenie ogarnęło rybaka. Stał osłupiały, zdrewniały, krew w nim stężała, zastygła, przestała krążyć. Cały porastał twardą skorupą. Ręce, nogi, ciało zamieniały się w kamień, po prostu tak, jakby według swojego nowego imienia kamieniał — Kefas znaczy po aramejsku opoka, skała, kamień — a im bardziej kamieniał, tym większy czuł na sobie ciężar, jakby spoczywały na nim olbrzymie góry, niebotyczne góry, tak wielkie, że aż lęk go brał, czy zdoła udźwignąć, czy nie ugnie się i zapadnie się pod ziemię”.

Zmiana imienia niepokoiła bardzo Szymona. Nie mógł sobie dać rady... Dopiero po kilku dniach „doszedł do kojącego przekonania, że ponieważ jest prochem, powinien pokornie podać się woli Pana i jeżeli Pan chce, aby proch był skałą, to nęcza, służebny proch — tu głęboko westchnął — będzie skałą”.

Nie pojmował jednak tej zmiany. Okazja nadarzyła się samorzutnie, w okolicy Cezarei Filipowej. Spotykają się tam dwa światy: żydowski i grecki. Tam

Chrystus przeprowadza między apostołami ankietę: Co też ludzie myślą o Nim, za kogo Go uważają? Odpowiedzi były różne, żadna jednak nie oddawała prawdy. Wtedy Jezus zwraca się wprost do apostołów: „A wy za kogo Mnie uważacie?” W imieniu apostołów występuje Szymon. Formuje nowe wyznanie wiary: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego!” Pochodzenie tej wiary wyjaśnia Chrystus: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony, — bo nie doszedłeś sam do tej wiary — ale Ojciec, który jest w niebie ci to objawił!” Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą”...

Ta Skała jest chwytliwa, dlatego Chrystus przestrzega Piotra i zapewnia o swojej modlitwie: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać, ale Ja prosiłem za tobą, żebyś nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony, utwierdź braci” (Łk 22, 31).

Takie jest pierwsze zadanie Piotra w Kościele Chrystusowym: utwierdzenie wszystkich wierzących w jednej wierze! Zadanie niełatwe. To też Chrystus po swym zmartwychwstaniu domaga się od Piotra miłości nie byle jakiej. Trzykrotnie pyta Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? „Trzykrotne pytanie i trzykrotne „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J. 21, 15).

## 2) Paweł - Misjonarz pogan

Szawel z Tarsu spotkał Chrystusa w innych warunkach. Kim był przed nawróceniem? Dzieje Apostolskie opisują go nam bliżej: „Szawel ciągle jeszcze siał groźę i dwszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przypro-

wadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety” (9, 12).

Był to człowiek porywczy, wierny swemu ideałowi. Takim jakim był wprzągnął go Chrystus do swego zbawczego dzieła. U bram Damaszku Szawel w dramatycznych warunkach spotyka się z Chrystusem. Zostaje powalony na ziemię. Traci pewność siebie. Słyszony głos: „Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?” Na pytanie odpowiada pytaniem: „Kto jesteś, Panie?” ! usłyszał głos odsłaniający mu rzeczywistość: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań, i wejdź do miasta, tam ci powiedzą co masz czynić” (9, 4-6).

W tej samej chwili Jezus objawia się Ananiaszowi i mówi mu o Szawle: „Wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś moje imię do królów i pogan” (...).

Szawel staje się Pawłem, apostołem narodów. Odtąd już nie będzie zważał na trudy i cierpienia. Dla Pawła Chrystus będzie wszystkim. W Chrystusa będzie wszczepiał pogańskie narody przez głoszenie Ewangelii. „Błada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”. Takie będzie jego hasło. „Nie wstydę się Ewangelii — napisze do Rzymian — bo jest ona mocą ku zbawieniu każdego człowieka” (1, 16).

Piotr-stróż wiary i jedności Kościoła Chrystusowego.

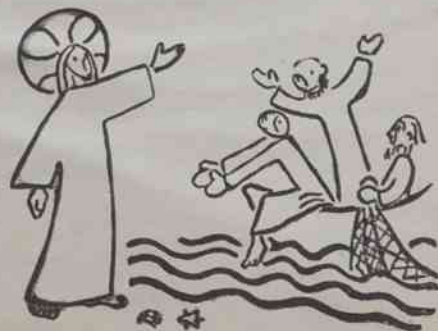
Paweł-niezmordowany misjonarz.

„W dzisiejszych czasach — pisał kardynał Kakowski — załamały się wszystkie inne autorytety, został się jeno autorytet Stolicy Piotrowej. Chrystus dokonał obfitego połowu ryb z łodzi Piotrowej. Pomnij przeto kapłanie, że półów uda się tylko z Chrystusem i tylko z łodzi Piotrowej”.

Roman Duda OMI.

Jezus rzekł do Szymona Piotra :

„Wypłyni na głębie i zrzucicie sieci na półów”. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczęły się rwać. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. Lecz Jezus mu rzekł: „Nie bój się, odtąd ludzi łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.





## Biskup — strażnikiem wiary

Od pewnego czasu, na tle różnych samowolnych praktyk liturgicznych oraz błędów teologicznych, zarzuca się Episkopatowi Francji brak jasnej i zdecydowanej postawy zarówno w sprawie dyscypliny kościelnej jak i w nauczaniu biskupów wiary. Na tym tle znamienna jest wypowiedź arcybpa Parvża, kard. Marty, w czasie konferencji prasowej.

Sądzę, że nadszedł czas — mówił kardynał Marty — aby zwrócić uwagę opinii publicznej na odpowiedzialność chrześcijan w sprawach wiary. Nasze pokolenie biskupów stoi wobec faktu niewiary, a tym samym wobec naglącej potrzeby głoszenia Ewangelii. Kościół nie może być zamknięty w sobie — jeżeli nie chce umrzeć. Nie może zamykać oczu na to co się dzieje dookoła — jeżeli nie chce zaśnieść. Coraz bardziej jestem przekonany — mówił Kardynał — że sama wiara, a nawet wielkoduszność, nie wystarczy do autentycznego i wartościowego przekazywania Ewangelii. Wcale nie wystarczy być ze wszystkimi na „ty”, aby wypełnić powierzoną nam przez Boga misję.

### Modlitwa Powszechna w uroczystość św. Piotra i Pawła

Panie, objawiasz się tym, którzy Cię szukają i udzielasz swej pomocy; dlatego z ufnością prosimy Cię.

1) Za Kościół: aby w trudnościach strzegł wiary, zachowując ufność w pomoc Jezusa Chrystusa, swojego założyciela.

2) Za Ojca Świętego, następcę Piotra: aby zabiegał o wzrost wiary w Jezusa Chrystusa i był znakiem jedności Kościoła.

3) Za tych, którzy za przykładem Pawła, głoszą Ewangelię.

4) Za wszystkich misjonarzy, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz ludzi świeckich, którzy wiernie służyli Kościołowi: aby Pan im dał „na ostatek wieniec sprawiedliwości”.

5) Za naszą wspólnotę parafialną: aby za przykładem Kościoła, była ogniskiem pokoju i nadziei.

Prosimy Cię, Boże Ojczy, strzeż swój Kościół; oczyszczaj go codziennie i rozpalaj w nim ducha misyjnego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Twarde i niedwuznaczne słowa św. Pawła do Tymoteusza o wiernym przekazywaniu Ewangelii są dzisiaj jak najbardziej aktualne. Na nic się przyda zaangażowanie się w sprawę doczesne, w organizowanie świata, jeżeli zaniedbamy misję jaką Chrystus nam powierzył.

Warto przypomnieć słowa kard. LeFebvre: „Głoszenie prawdy Bożej, którą Pan nasz Jezus Chrystus objawił światu jest pierwszym obowiązkiem Biskupa i głównym celem jego specjalnego powołania. Biskup ma pilnie czuwać nad autentycznością Orędzia... ma głosić naukę Chrystusa, nie swoją własną”.

Ludzie mają prawo do prawdy; prawo — byśmy im jasno mówili o Bogu. Kościół mógłby wiele mówić o problemach ludzkich. Jednak, co by to pomogło światu, gdyby zaniedbał mówienia o tym do czego został powołany: o konieczności spotkania Boga z człowiekiem. Musimy się nauczyć lepiej mówić o Bogu. Obok modlitwy — jest to nasz zasadniczy problem.

Jako duszpasterz zastanawiam się niejednokrotnie, czy dostatecznie wypełniam swój obowiązek odpowiedzialności za wiarę ludu naszego. Obawiam się, że może nieraz ze zniechęcenia, z obaw przed opinią publiczną, może na skutek zawiłości zagadnienia, zbyt łatwo poddaję się pewnym liderom myśli teologicznej, może nawet prądom pociągającym świat na bezdroża. Tymczasem są dogmaty wiary za które od nas Bóg zażąda rachunku. Takimi dogmatami są dzisiaj np. Eucharystia, Bóstwo Chrystusa, Trójca Św. czy Zbawienie, które nie wolno utożsamiać z jakimś doczesnym czy materialnym wyzwoleniem świata.

Nie starczy się zadowolić zorganizowaniem dociekań, powołaniem komisji czy oświadczeniem. Studia dzisiaj zbyt często pojmują się jako znak wątpliwości o prawdzie objawionej. Deklaracje? Kto je czyta lub bierze pod uwagę? Duszpasterskiemu obowiązkowi naszemu bardziej odpowiada zajęcie konkretnego stanowiska, włączenie się w całość życia wspólnoty, upomnienie błądzącego, zaangażowanie całej osoby naszej w walce o wiarę. Często, aby nie straszyć Św. Oficjum — skazujemy się na milczenie i bezczynność.

Wiem dobrze, że problemy teologiczne są zawiłe. Ale wiem również, że Lud Boży ma prawo do pełnej Prawdy Ewangelicznej, a nie do połowicznej prawdy jakiegoś człowieka. Dobrze wiem, że w wielu wypadkach ludzie oczekują interwencji Biskupa, jakby wyzwolenia.

Dla Biskupów, wiara i nauka Kościoła — to pierwsza rzecz. Mamy stać na jej straży. Trzeba, byśmy, dla wzrostu wiary, spełnili nasz obowiązek Biskupa czyli tego który stoi na straży i jest gwarantem prawdziwości. Jeżeli ktoś znany, publicznie i z uporem głosi błędy, naszym obowiązkiem jest upomnienie go, a przede wszystkim nauczanie wiary.

Nie należy jednak wnioskować, że nauczanie wiary winno się ograniczać do powtarzania znanych formuł, jakoby dociekania były niepotrzebne lub szkodliwe. Wprost przeciwnie! Inteligentna żywotność jest konieczna dla dobra wiary. Jednak praca teologiczna zawsze musi być nastawiona i podporządkowana wielkim tajemnicom chrześcijańskim, a głównie tajemnicy Trójcy Św., którą dał nam poznać Chrystus Zmartwychwstały.

Ks. Witold Kiedrowski

### Modlitwa Powszechna na 14 niedz. w ciągu roku

Chrystus „stawszy się człowiekiem” poznał brak zrozumienia i słabość ludzką, aby nam przynieść siłę Boga. Prosimy Go, aby przyszedł z pomocą Kościołowi i wszystkim ludziom.

1) Za biskupów i kapłanów: aby odważnie głosili! Słowo Boże wszystkim narodom.

2) Za tych, którzy w pracy apostołskiej poddali się zniechęceniu: aby zaufali mocy Boga.

3) Apostołowie nie zawsze są rozumiani przez swoich: aby świadectwo ich życia przełamało wszelkie opory otoczenia.

4) Zbliża się okres zbiorów: aby Bóg pracującym wynagrodził wszelkie trudy, a wszystkim ludziom udzielił chleba.

5) Za naszą wspólnotę: abyśmy trwali w nadziei zdobycia „dobra najwyższego, do którego jesteśmy wezwani”.

Ojczy Święty, wszechmocą swoją wesprzyj nas w słabości; abyśmy dzięki łasce Twojej znaleźli moc w najcięższych chwilach życia naszego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

# Le świat KATOLICKIEGO

## POŚWIECENIE POMNIKA KS. JAKUBA WUJKA

W Wagrowcu odbyło się, w ramach XI Kongresu Bibliotów Polskich uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Jakuba Wujka, który dokonał fundamentalnego przekładu Biblii na język polski. Poprzedni pomnik w okresie okupacji zniszczyli hitlerowcy. W odsłonięciu pomnika uczestniczyli ks. kardynał Wyszyński, ks. arcybiskup A. Baraniak, sufragani gnieźnieńscy, kapituła prymasowska oraz kapituła kruszwicka, a także przełożeni prowincji Zakonu Księży Jezuitów. Po krótkim nabożeństwie biblijnym w kościele farnym ks. kardynał Wyszyński dokonał poświęcenia pomnika. W przemówieniu ks. kardynał zaznaczył m. in., że odbudowany ze zniszczeń pomnik jest żywym symbolem trwania wartości kulturowych i religijnych, których nie można nigdy zniszczyć.

## WZROST LICZBY KAPŁANÓW W USA

W wielu diecezjach Stanów Zjednoczonych wyraźnie wzrosła liczba nowo wyświęconych kapłanów. W Filadelfii ks. kard. Król udzielił święceń kapłańskich 45 diakonom (liczba niespotykana od 25 lat); Pittsburgh: 23 nowych kapłanów (najwyższa liczba od 23 lat); Chicago: 38 nowo wyświęconych kapłanów (26 w r. 1971); Los Angeles: 15 kapłanów (7 w r. 1971); Cincinnati: 19 nowo wyświęconych (najwyższa liczba od r. 1944); Worcester: 13 nowych kapłanów (najwyższa liczba od 22 lat).

## NOWE ZNACZKI WATYKANSKIE Z KOPERNIKIEM

W dniu 19 czerwca Poczta Watykańska wydała serię znaczków pocztowych poświęconych uczczeniu 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Seria składa się z czterech znaczków o wartościach 20, 50, 100 i 130 lirów. Na znaczkach 20- i 100-lirowych widnieje panorama Torunia, odtworzona na podstawie dawnego sztuchu znajdującego się obecnie w Muzeum Sztuk Pięknych w Wiedniu. U góry znaczka widnieje

napis w języku łacińskim: „Nicolaus Copernicus, Torunum 1473”. Na znaczkach 50- i 130-lirowych znajduje się reprodukcja portretu Kopernika w wieku dojrzałym, zachowana w Bibliotece Narodowej austriackiej oraz napis: „Nicolaus Copernicus 1473-1543”. Znaczki zostały wyprodukowane przez austriacką drukarnię państwową w Wiedniu na zlecenie Poczty Watykańskiej.

## KOBIETY NIE BĘDĄ PEŁNIC WSZYSTKICH POSŁUG KAPŁAŃSKICH

Prasa rzymska dementuje pogłoski, jakoby w związku z powołaniem przez Papieża specjalnej Komisji do studiów nad funkcją kobiety w społeczeństwie i w Kościele miały nastąpić w tej sprawie dalsze akty papieskie uprawniające kobiety do spełniania wszystkich posług kapłańskich. Wręcz przeciwnie — według ostatnich informacji Komisja ta, pracująca pod przewodnictwem arcybiskupa Martoletti, miała otrzymać wyraźne dyrektywy wykluczające możliwość pełnienia wszystkich funkcji kapłańskich przez kobiety. Zgodnie z wypowiedzią jednego z jej członków, zajęcie się ona wyłącznie możliwością poszerzenia zakresu odpowiedzialności i praw kobiety w Kościele, czyli obowiązkami przynależnymi diakonom.

**W okresie wakacyjnym nasz tygodnik ukazuje się co dwa tygodnie. Następny więc numer ukaże się 15 lipca br.**

## TRUDNOŚCI KOŚCIOŁA W CZECHOSŁOWACJI

Według raportu opublikowanego przez Instytut we Frankfurcie, sytuacja Kościoła w Czechosłowacji — po mianowaniu w marcu br. nowych biskupów — nie uległa poprawie. Przeciwnie, pozostaje nadal ograniczona liczba seminarzystów, usuwa się z parafii księży uważanych za zbyt aktywnych, a każdy akt kultu, poza zabudowaniami należącymi do parafii, wymaga uprzedniego

pozwolenia władz. Równocześnie Instytut stwierdza, że Kościół gromadzi wiele młodzieży, że wzrosła liczba chrztów i małżeństw zawieranych w kościele, że organizacja księży współpracujących z władzami „Pacem in terris” grupuje zaledwie 10% kapłanów.

## ŚWIECENIA KAPŁAŃSKIE W SŁOWACJI

W uroczystości Zesłania Ducha Świętego, w katedrze św. Marcina w Bratysławie 58 diakonów otrzymało święcenia kapłańskie. Tak wielkiej liczby nowo wyświęconych nie notowano w Słowacji od 20 lat.

## ZAKONNICZY TOWARZYSTWA MISJI AFRYKAŃSKICH U PAPIEŻA

Papież Paweł VI w czasie audiencji generalnej skierował słowa pozdrowienia do zakonników Towarzystwa Misji Afrykańskich, uczestników ostatniej kapituły generalnej zgromadzenia w czasie której nowym przełożonym generalnym wybrano o. Józefa Hardy. Papież powiedział m. in. „Wspólnoty chrześcijańskie, które powołaliście do życia w tak wielu krajach afrykańskich, liczni księża, biskupi, których przygotowaliście do wykonywania ich funkcji, najlepiej świadczą o wartości waszej działalności misyjnej”.

## KATECHIZACJA DOROSŁYCH KATECHUMENÓW I KONWERTYTÓW W POZNANIU

Przy klasztorze OO. Dominikanów w Poznaniu powstał ośrodek katechizacji dorosłych katechumenów i konwertytów z dekanatów poznańskich. Na zlecenie arcybpa Antoniego Baraniaka katechizację tę prowadzi o. Joachim Badeni OP. Przygotowanie do chrztu, względnie konwersji ma zasadniczo trwać rok przy jednej katechezii tygodniowo. W przypadkach szczególnych można przygotowanie skrócić pod warunkiem, że katechizowani wykażą znajomość wiary wystarczającą do świadomego i godnego przyjęcia chrztu albo dokonania konwersji.



## Cierniowa mitra

Ale prawdziwe, te skrywane najgłębiej, bolesne tęsknoty mieszkańców Łądu wyraża umieszczona na początku numeru „Exula” Modlitwa wygnańca której słowami wołają wszyscy: O, wróc nas, Zbawicielu, na Ojczyzny świętej tono. Amen.

Czytając naiwne strofy seminaryjnej gazetki, napotykamy nazwiska ludzi zmarłych w obozie, zadręczonych, zabitych fenolem, otrutych lub zaduszonych w komorze gazowej. Wtedy, pełni nadziei, nie tylko uśmiechem pokrywali własne obawy, ale starali się rozweselić i podtrzymać na duchu innych. Przypuszczam, że wtedy żaden z tych ludzi nie mógł wyobrazić sobie własnej śmierci. Wtedy nie znali treści słów: Sachsenhausen, Dachau.

Czas biegł. Wielkanocne modły skupiły internowanych wokół biskupa, który codziennie prowadził w kościele Drogę Krzyżową.

„A my, chlubić się winniśmy krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Świątynia ładzka wypełniona. Wokół biskupa Kozala, który celebrował nabożeństwo, dwunastu kapłanów w fioletowych ornatach, diakoni, subdiakoni w dalmatykach. Dopiero drugi raz w życiu spełnia biskup związane ze swym urzędem czynności. W ostatnich dniach swobody, w sierpniu bierzmował młodzież, w Wielki Czwartek 1940 roku święci oleje. Pochyla się nad naczyniem z oliwą. Unosi kropidło, wysoki, wspaniały w blasku świateł, pośród kadzidłanych dymów, wydaje się niektórym potęgą, jakiej nie można zwalczyć.

Potem kapłani odnoszą naczynie do bocznej kaplicy. W kruchcie czeka już młody człowiek w przykrótkiej marynarce, z szyją owiazaną kraciastym szalikiem. Nikt nie domyśli się w rowerzyście wikarego pobliskiej parafii. Dotychczas uniknął losu większości księży, jest więc jednym z łączników biskupa z diecezją. Oleje poświęcone w Łądzie zawiąże do Włocławka, a stamtąd powędrują w płaskich buteleczkach zawieszonych na piersi do kościołów i kaplic, w których jeszcze głoszone jest słowo Boże. Milkną organy. Dzwonom dawno już okupant odebrał głos. Kościół załewa mrok. Ludzie jednak nie wychodzą. Biskup pochyla się ku starcom siedzącym rzędem naprzeciw ołtarza. To najbardziej z Łądu, Zagórowa, Słupcy.

„...abyście się wzajemnie miłowali, jakom i ja was umiłowaliśmy...” „Błogosławieni niepokalani w drodze” — śpiewa chór ks. Padurka.

Wojciech Duda całuje dłoń, która ociera mu stopy. Łzy ściekają brudami po starczej twarzy, drżenie przebiega ramiona. Jutro, skoro świt, trzeba mu się zbierać i razem z rodziną wędrować na wschód, za Wisłę. Gospodarka, na której się urodził, którą uprawiał jego dziad, przejść ma na własność niemieckiego kolonisty. Takich jak Duda jest wielu. Biskup błogosławi ich, wyzutych ze wszystkiego, co znane i własne. Patrzą sobie boleśnie w oczy, hezjęny gospodarz z Kujaw i kujawski biskup, jednako bezsilni wobec ludzi, którym krzyż zastąpiła swastyka. Czy rzeczywiście bezsilni?

Pierwszy dojrzał ich chłopiec wyganiający bydło na łąkę. Mogła być najwyżej piąta rano. Pastuszek przecierał jeszcze zaspane oczy. Zrazu nie zwrócił uwagi na szum zbliżających się samochodów. Nadjechali z góry, jakby naprzeciw różowemu wschodowi. Krowy wolno przechodziły na drugą stronę szosy. Samochody zatrzymały się. Ludzie w czarnych mundurach wyskoczyli z wozów. Dzieciak zobaczył tylko rękę wzniesioną nad głową, padł strzał, usiyszał bolesny skowyt Bukieta. Krowy tratują koniczynę, chłopak toczy się w rów, zapada w podmokłą łąkę gramoli po nasypie. Przyczajony za kępą wierzbowych witek obsękuje odjazd samochodów. Może uda się skoczyć na przełaj, ostrzec rodzinę i sąsiadów? Nie hacząc na rozbiegane bydło, gna po rosie, przesadza rowy, rozmazując po twarzy krew i błoto. Ma jeszcze w oczach tężejące w kałuży krwi ciało psa. Łkając, płacząc się i łapczywie chwytając oddech, krzyczy w szałenym biegu przez łąkę:

— Niemcy, Niemcy jadą, zastrzelili Bukieta, a krowy rozedmie, bo w koniczynie, uciekajta, ludzie, uciekajta!

Nie uciekli dalej niż kilkadziesiąt metrów. Czarni wyroili się ze wszystkich stron. Tłuką kołbarni, kopią, tratują.

— Los, los!

Już oddzielają chłopów na prawo, baby co starsze na lewo, młode ciągną do stodoł. Drogą od Słupcy podjeżdżają budy. Chłopaki na platformy, nawet nie było kiedy się pożegnać ani spakować węzełka. Dziewuchy zawodzą, baby sfoczone, oniemiałe z lęku, gospodarze patrzą suchymi oczyma, twardość w twarzach, oczy ziele.

Kiedy opadł kurz, czarni złągodnieli. Kazali sołtysowi ogłosić, że ludzie mają godzinę czasu. Co przez tę godzinę spakują, to ich. Zbierać się, spieszyć! Nigdy już tu nie wrócą, bo ziemia jest niemiecka, i zaraz przyjadą nowi gospodarze, którym sam führer przydzielił ją na własność. Kto się dotąd nie wpisał na niemiecką listę, tego nięjsce jest za Wisłą, w Generalnej Guberni, bo tutaj od wieków niemiecki rdzenny kraj, Warthegau. Młodzież, której nie zdążyli pożegnać, spotkał dobry los, zaszczyt. Pojechali do Rzeszy, do fabryk lub pracować w polu. Niemcy szanują robotników, tylko praca się liczy, jeszcze młodzi pomogą rodzicom, a nie będą im ciężarem w podróży na wschód. Baby podniosły lament, ale szybko je uciszono.

Tyle mniej więcej powtórzył księżom w Łądzie stary gospodarz spod Zagórowa, ojciec jednego z kleryków. Udało mu się odłączyć z szeregu i zboczyć ku klasztorowi. Pożegnał syna, przykleknął u kolan biskupa i już go nie było.

Z okien dawnego pokoju biskupa mam widok na most. Tędy ciągnął długi sznur furmanek. Kolorowe, kraciaste pierzyny, święte obrazy w złożonych ramach, na tobołkach kobiety z dziećmi w ramionach, obok wozów idą starzy chłopci, a w przedzie, po bokach i z tyłu Niemcy, Niemcy, Niemcy...

Biskup Michał Kozal unosi się, z oczyma pełnymi łez błogosławi wygnancom. Potem kłęką wsparty o parapet i drżącym, załamującym się bardziej niż zazwyczaj głosem intonuje „Kto się w opiekę”...

Gestapo przybyło do klasztoru po obiedzie. Podjechali limuzyną, dwóch zostało w wozie. trzech polecilo ks. Miśce wezwać biskupa. Był w kościele przed Najświętszym Sakramentem. Dokończył modlitwy i wyszedł ku przybyłym. Niemcy podnieśli dłonie w hitlerowskim pozdrowieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Migawki emigracyjne

**GIMNAZJUM W MURICI.** - Tamtejsza kolonia wzniosła na Stulecie Emigracji Polskiej w Paranie pomnik w postaci nowego kolegium, pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Pamiątkowa tablica na szkole głosi, że budowę rozpoczęto za nowego proboszcza ks. Alojzego Wiatroka 20.11.1969, a uroczystej inauguracji dokonano 5.9.1971.

Murici miało dotychczas 5-klasową szkołę. Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęto naukę na poziomie dotychczasowego gimnazjum, otwierając 5 klasę nowego typu szkoły podstawowej. Dotychczas zapisało się ponad 60 młodzieży, trzeba było utworzyć dwa oddziały. Lista uczniów na rok bieżący nie jest jeszcze zamknięta. Z każdym rokiem przybywać będzie nowa klasa, do 8-nej włącznie.

Lekcje prowadzi 8 profesorów dojeżdżających z Sao José dos Pinhais i z Kurytyby. Profesorowie byli mile zaskoczeni serdecznym przyjęciem, postawą i wychowaniem młodzieży. Wszystko wskazuje na to, że współpraca między profesorami i uczniami ułoży się jak najlepiej.

Ks. proboszcz powiększa na razie plebanie i nosi się z zamiarem powiększenia kościoła. Zaczyna jednak myśleć również o powiększeniu nowego kolegium bo okazało się, że uczniów jest więcej niż przewidywano. Brawo Murici, „vivant sequentes” - niech inne kolonie naśladową godny przykład.

(Lud).

**BURMISTRZ BUFFALO.** - Stanley Makowski został burmistrzem miasta Buffalo. Jest on po Mruku i Kowalu trzecim burmistrzem polskiego pochodzenia w tym mieście. Makowski urodził się w Buffalo, a rodzice jego przybyli z Polski. Ukończył Millard Filmore College i uczęszczał w seminariach na Cornell University. Należy do Partii Demokratycznej.

**OBCHODY KOPERNIKOWSKIE W LUND.** - W Instytucie Sławistyki Uniwersytetu w Lund nastąpiło otwarcie wystawy związanej z 500 rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika. W uroczystości wzięli udział pracownicy naukowi Uniwersytetu i studenci oraz zaproszeni goście. Odczyt o znaczeniu odkrycia M. Kopernika wygłosił kierownik Instytutu Sławistyki prof. Diurović.

## Nauczyć ludzi «trzech M»

Człowiek, o którym chcę pisać, stał się świeckim misjonarzem, początkowo nie zdając sobie z tego sprawy. Udał się do Amazonii, osiadł w tropikalnej dżungli, w dorzeczu rzek Araguaia i Tocantins, zaczął opiekować się tubylcami, poczynając od leczenia chorych, a kończąc na zabawach z dzieciarnią, poradach. Idąc tam pragnął przede wszystkim tamtejszą ludność uczyć życia. Po sześciu latach ciężkiej, samotnej pracy przyjechał do Polski, by stąd zabrać ze sobą ludzi do pomocy; pod jednym warunkiem — mówi — że będą to ludzie z pasją, patrzący śmiało w przyszłość, nie bojący się trudności, nie łatwo ulegający zniechęceniu. I właśnie przy tej okazji coraz bardziej uświadamia sobie, że jest to, w szerokim tego słowa znaczeniu, praca misyjna; że ma pełne prawo nazywać się świeckim misjonarzem. Daje ni do przeczytania opracowany na podstawie własnych doświadczeń drogowskaz misjonarza. Wśród czterestu punktów czytamy m.in.: „rozdawać się, a nie wyprzedawać się. Im więcej dajesz, tym jesteś szczęśliwszy. Kochać wszystkich — tych, którzy cię nie lubią i ty ich nie lubisz oraz tych, których lubisz. *Nauczycie siebie i ludzi „trzech M” — to jest myśleć, modlić się i miłować.* Poznać, uwierzyć i pokochać Chrystusa. Nie ma na to stałych, niezmiennych recept. Tam się trzeba rozdawać, zapominać o sobie, wyżyć się całkowicie własnej próżności. Trzeba żyć życiem tych ludzi, cierpieć i radować się razem z nimi. Trzeba wchodzić w ich gorzkie życie, jak w gorzką kawę cukier; cukier, a nie ubrany w kolorowy papierek cukierek. Rozpuszcza się ten cukier w gorzkiej kawie. Kawa staje się słodka, wszystkim zaczyna smakować, ale nikt o cukrze nie mówi, a tyłko właśnie o tej słodkiej kawie. I tak być musi. Powtarzam raz jeszcze: rozpuścić się w „kawie życia” i nie pretendować do wyróżnienia. Dopiero wtedy wytworzy się prawdziwa wspólnota, dopiero wtedy ludzie uwierzą nam i przyznają słusność temu, co głosimy”.

Następnie czytamy wiersz „Dzwony”, napisany przez mego rozmówcę w jeścienny wieczór 1959 roku. Te dzwony są dla niego wezwaniem do posłanni-

ctwa, do poświęcenia się dla innych. To był w życiu naszego bohatera wieczór przełomowy. „Jak mi ten cały sens się znudził...” — pisze między innymi. Ludzie nie mają czasu, by żyć, a czas się kończy, zanim się spostrzeżli, że był. Z czym więc odejdziesz z tego świata? Co mu przekażesz, co ze sobą zabierzesz? „Ja spostrzegłem się w porę” — mówi Wł. Dowbor. Co to znaczy? Posłuchajmy.

Władysław Dowbor, były żołnierz, absolwent Politechniki Warszawskiej, opuścił Polskę podczas drugiej wojny światowej i przebywał we Francji do 1952 roku. Następnie wyjechał do Brazylii, pracował w przemyśle, wykładał na Politechnice w Recife. W 1965 roku „spalił mosty” — jak sam to nazywa, przeniósł się do puszczy w północnej Brazylii, w dorzecze Amazonki. Pozostaje tam do dzisiaj, lecząc chorych, pomagając biednym, wychowując dzieci i młodzież, a przede wszystkim ucząc tamtejszą ludność, że można żyć jeszcze inaczej, że można zwalczać różnego rodzaju choroby, plagi żywiołowe, zapobiegać biedzie itp. Chcąc działać legalnie założył „Kółko Prziwiciół Rzek Araguaia i Tocantins”, którego jest prezesem.

Gdy Władysław Dowbor przybył sześć lat temu nad rzekę Tocantins, w powiecie Imperatris, trudno było przejechać piaszczystymi ulicami. Przez miasto kursował tylko jeden autobus. Teraz jest już asfalt, kanalizacja, światło. Stał, po sześciogodzinnej jeździe motorówką, Dowbor dostał się do wsi Frades. Natychmiast zorientował się, że najbardziej palącym problemem tam jest chociażby doraźna pomoc chorym. Prawie wszyscy mieszkańcy tej wsi cierpieli na bolesną egzemę, wielu chorowało na robaki, malarie, dezenterię i grype. Dowbor kupuje za 40 dolarów lepiankę krtwą słomą i zaczyna przyrządzać chorych, około dwudziestu rodzin dziennie. Z wykształcenia i z zawodu jest inżynierem, ale nauczył się nieco praktyki lekarskiej przed wyjazdem. I tak jest do dnia dzisiejszego. „Codziennie około 9-tej rano zajeżdżają pod moją chałupę kawalerzyski buso, ale w ostrogach, z dzieckiem lub żoną, trzymającymi się jego siodła z tyłu. To pan jest Polonem? — pytają. Zaczynamy od kawy,



rejestracji i przechodzimy do porady. Wszystkich traktuję po ludzku, w pełnym tego słowa znaczeniu; tłumacze, na czym polega choroba, jak ją zwalczać, jak zapobiegać; uczę, jak należy jej się wystrzegać. Ci ludzie wrócą do domów na pewno jako przyjaciele Poloneza”.

„Dzięki uprzejmości dyrektora szpitala i opieki lekarskiej w Recife zacząłem sam fabrykować lekarstwo na robaki, które są tu przecież plagą. Później robiłem inne lekarstwa. Praktycznie więc lekarstw, jak dotychczas, mi nie brakowało. Tylko w samym ubiegłym roku opiekowałem się 1.367 zarejestrowanymi przeze mnie rodzinami, bo jak już wspominałem, tu zazwyczaj chorują całymi rodzinami. Przyjeżdżają do mnie ludzie z pobliskich wsi, w promieniu 30 kilometrów. Odległość taka wydaje się fraszką ale na pewno nie tam, gdzie nie ma dróg i można wędrować konno a czasami wyłącznie pieszo”.

Mój rozmówca mało mówi o trudnościach, jakie musiał pokonywać. O nich bowiem nie pamięta, zostały zrekompensowane sukcesami. A przecież początki nie były łatwe; wszyscy zastanawiali się, co on tu robi, po co przyjechał, dlaczego leczy za darmo, czego w ogóle tu szuka. Przecież tak bezinteresownie może poświęcać się tylko wariat, albo święty. Wszystko wszystkim wydawało się podejrzane. Teraz nieufność została przełamana.

Władysław Dowbor nie ogranicza się do leczenia. Opiekuje się również ludźmi biednymi, opuszczonymi przez mężów kobietami, organizuje dla dzieci i młodzieży różne formy zabawy, uczy prostych słów Ewangelii. A przy tym doradza, pomaga, rozstrzyga konfliktowe sprawy. Tam gdzie nie ma prawie żadnych władz sprawiedliwość staje się sprawą indywidualnych zapartywań. Męska agresywność wywodzi się z wielowiekowej tradycji. Pierwszą zabawką chłopca jest łuk, a pierwszą zabawą — poszukiwanie czegoś, co można byłoby zabić. Nie umie jeszcze mówić, a już nosi fakon, długi nóż przeznaczony do wycinania gałęzi, do cięcia tytoniu na papierosy, do ataku i obrony. Słowem do wszystkiego. Od 12 roku życia rozpoczyna pracę z ojcem w lesie na równi z dorosłymi. Naturalnie ma zawsze nóż przy sobie, długi na pasie, albo mały za pasem.

Życie w dżungli jest twarde, praca ciężka. Każdy mężczyzna zjada rano

swój ryż i idzie do lasu. Wycina krzaki i liany. Siekierą wyrąbuje drzewa. Gdy to wyschnie — zapala. Po deszczu dziurawi ziemię motyką, wysypuje parę ziarenek ryżu, zadeptuje je piętą. Mniej więcej za cztery miesiące zbiór — około 40 do 50 worków z hektara. Kłosa ścina małym nożykiem, zwozi do domu na plecach osła lub mała, młóci, pakuje w worki, część zostawia dla siebie a resztę sprzedaje.

Ceny ryżu dotychczas były bardzo niskie; nie opłacało się nawet wynajmować robotnika do pracy. Teraz rząd stanowy skupuje ryż w nieograniczonej ilości i magazynuje w wielkich, brezentowych barakach, co uniemożliwia jakakolwiek zmonopolizację kupców. Ceny skoczyły w górę, około 6 dolarów za worek. Jeżeli na następny rok nie zasieje się na tymże „polu” paszy dla krów, która rośnie do 3 m wysokości, zaguszając tym samym wszelką inną roślinność, nie będzie się ono już nadawało do dalszej uprawy. Po zebraniu bowiem ryżu, od korzeni, momentalnie, odrastają nowe krzewy, a wyrąbanie ich staje się trudne. Wtedy od nowa trzeba będzie wyrąbywać dżunglę w innym miejscu i przemieścić się tam z całą rodziną, budować nową chałupę z liści palmowych. Na terenie, którym opiekuje się nasz rozmówca, jest ponad 30 osad i małych wsi, które przesuwały się z miejsca na miejsce. Niektóre już mają drogi, większość jest jednak połączona ścieżkami, nie zawsze łatwymi do przebycia konno.



Dowbor jest jedyną osobą we wsi, która uczy religii, organizuje nabożeństwa, wspólne modlitwy, wygłasza kazania. Za jego staraniem we wsi wybudowano kaplicę. „Tam w każdy piątek odprawiamy Drogę Krzyżową i (Ciąg dalszy na str. 8)

## Ludzie są tacy

**BURMISTRZ ZROBIŁ POCZĄTEK.** - Oscar Maria Garrasimo, burmistrz miasta Paysandu (Urugwaj) uroczystie przewodniczył ceremonii otwarcia nowego więzienia. W trzy dni później Garrasimo został pierwszym klientem tego gmachu. Okazało się, że należał do rozgąteżonego gangu przemytników. Jak pisał prasa urugwajska, pan burmistrz spędzi w przez siebie otwartym przybytku co najmniej trzy lata.

**POGRZEB KWIACIARKI.** - Policja zatrzymała ruch w londyńskim West Endzie by ułatwić przejazd konduktu pogrzebowego przez Picadilly Circus. Zmarła w wieku 92 lat Agnes Pegg, ponad 50 lat sprzedawała kwiaty na tym właśnie placu. Jej wołanie: „Róże, fiołki, piękne fiołki”, przez lata całe rozpoczynało jeden z cotygodniowych programów BBC. Za trumną kwiaciarki jechało 14 samochodów wypełnionych kwiatami oraz dwie ciężarówki wieńców.

**ORYGINALNA WRÓŻKA.** - Wróżenie z dłoni uprawiane było od bardzo dawnych czasów. Przewrotu w tej dziedzinie dokonała dopiero ostatnio jedna z pracowniczek zakładu kosmetycznego w Mediolanie. Robiąc pedicure swoim klientom doszła do wniosku, że linie stóp więcej mówią o losach człowieka, niż linie rąk. Oprócz chiromancji uprawia więc „pedomancję” i cieszy się, jak na razie, powodzeniem u łatwowiernych Włoszek.

**NOWOCZESNA ŚCIĄGACZKA.** W przestronnych pomieszczeniach rzymskiego Pałacu Sportowego odbył się egzamin konkursowy dla 1.600 prawników, ubiegających się o wakujące 97 posad we włoskim sądownictwie. Temat wypracowania: „Omyłka w prawie cywilnym”. W trakcie egzaminu karabinierzy przejeżdżający w pobliżu samochodem uchwycili na swej krótkofalówce dyktando tekstów o tematyce prawnej. Jak się wkrótce okazało w eterze rozbrzmiewała „ściągaczka” dla kilku niezidentyfikowanych egzaminowanych prawników zaopatrzonych w mini-radioodbiorniki. Rezultaty egzaminu zostały anulowane. Prasa włoska pisze w związku z tym, że przy dzisiejszym postępie techniki egzaminu tracąc stopniowo rację bytu. Trudno wynaleźć salę do której nie dotarłyby fale eteru.

śpiewamy przepiękne pieśni ludowe, a w niedzielę odprawiamy Różaniec. Często w tych intymnych spotkaniach czujemy Jezusa i Maryję razem z nami w kaplicy. Ponieważ w kaplicy jest zawsze pełno dzieciarni, zaproponowałem im, by w tygodniu same celebrowały nabożeństwo wieczorne. To zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem. Dwa razy w tygodniu w domu wypoczynkowym, wieczorem, zapala się lampki i świece, dzieci usadawiają się na macie i odprawiają sanie Różaniec i Credo, czasem Litanię do M. Boskiej”.

Władysław Dowbor jest niezwykłym dowodem tego, czym jest i co może zdziałać apostołat świeckich. Pomimo niemłodego już wieku, pracy, klimatu, wszelkich trudności, jest pełen entuzjazmu, zadowolenia, pasji w dążeniu naprzód. Jest spokojny i opanowany. „Nie mogę zrozumieć, dlaczego wy, tu w kraju, jesteście tacy nerwowi. Bezustannie za czymś gonicie”. Pytam skąd jest u niego tyle siły ducha, samozaparć się. „Trzeba nauczyć się trzymać samego siebie w karbach — odpowiada. Nie można się poddawać, popadać w apatię, rezygnację. Moją osłodą życia, moim orężem są: Pismo święte, modlitwa, rozmyślanie, a przede wszystkim praca. Codziennie odprawiam sobie w nocy Mszę św., wieczorem modle się do Matki Boskiej, w piątki odprawiam sobie Drogę Krzyżową. Nie może bowiem dojść do zachwiania równowagi pomiędzy wyżej wspomnianymi przeze mnie trzema cnotami — jak ja to nazywałem w skrócie trzy M. Jeśli bowiem dojdzie do dezintegracji duchowej, wtedy człowiek odczuwa pustkę, czuje się źle, staje się jałowy”.

Władysław Dowbor nie odpoczywa i w Polsce. Chce wznowić zerwane przez czas i odległość kontakty, oraz nawiązać nowe.

„Wkrótce mam zamiar wracać do Amazonii. Tu jest za wygodnie. Poza tym tam jestem bardzo potrzebny. Czasami czuje się niezastąpionym. Wyłądowałem 3 kwietnia 1972, i już po kilku tygodniach otrzymałem stamtąd list informujący, że dzieci pytają, kiedy znów do nich wróci Polonez. Tak. Ja już jestem z nimi zrośnięty. Jestem tym cukrem w gorzkiej kawie, którego zaczyna im brakować”.

Opr.: Irena Adamowicz.

Franklin Delano Roosevelt (1882-1945), amerykański mąż stanu, działacz Partii Demokratycznej; czterokrotnie wybierany na prezydenta USA: 1932, 1936, 1940 i 1944; w okresie II wojny światowej rzecznik ściślejszej współpracy sojuszników; odegrał czołową rolę w utworzeniu ONZ.

Franklin Delano Roosevelt należał niewątpliwie do tych nielicznych mężów stanu, którzy zdobyli sobie powszechny szacunek i których śmierć porządkowała w szerszej żałobie wszystkich ludzi dobrej woli.

Pewien początkujący kongresman, gdy dowiedział się o nagłej śmierci prezydenta, onieміał, a potem wykrztusił z trudem: — To był jedyny człowiek, który się niczego nie bał. Boże wielki, przecież on myślał i czuł za nas wszystkich.

Moskiewskie „Izwestia” pisały, że „Naród radziecki będzie zawsze czcił pamięć wielkiego męża stanu Roosevelta, który dokonał tak wiele dla umocnienia przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Ameryką”.

Radio tokijskie przerwało audycje i podało najpierw krótką wiadomość o śmierci amerykańskiego prezydenta, a potem zwięzły komentarz: „Przez kilka minut będziemy nadawali muzykę żałobną na cześć zmarłego wielkiego człowieka”. Warto przypomnieć, że wojna Stanów Zjednoczonych z Japonią jeszcze się wtedy nie skończyła.

Albert Einstein napisał niebawem po śmierci Roosevelta: „Rzadko się zdarza, aby człowiek z sercem na właściwym miejscu obdarzony był zarazem geniuszem politycznym i siłą woli, które to ~~duży~~ dają możliwość wywierania rozstrzygającego, trwałego wpływu na rozwój wydarzeń dziejowych”.

I jeszcze słowa młodego żołnierza amerykańskiego, który pod Białym Domem czekał w tłumie na wyniesienie trumny ze zwłokami zmarłego prezydenta.

— Nie wiem dlaczego, ale wydaje mi się, że znałem go osobiście, że on mnie znał i że mnie lubił.

Roosevelt był wybitnym mężem stanu i na pewno wielkim człowiekiem. Mało kto jednak wie, że Franklin Delano Roosevelt był człowiekiem głęboko wierzącym, że jego żywa wiara miała wybitny wpływ na jego osobowość i była często bezpośrednim motywem niektórych ważnych posunięć politycz-

nych. Nie był wprawdzie katolikiem, ale był chrześcijaninem w najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu.

James, najstarszy syn prezydenta, opowiedział już po śmierci ojca, że w dniu, kiedy Franklin Delano został po raz pierwszy prezydentem Stanów Zjednoczonych, zatrzymał syna na progu sypialni i powiedział:

— Dziś będę się modlił, aby Bóg pomógł mi, aby dał mi siły i wskazania, jak wywiązać się z ciężkiego obowiązku i to wywiązać się dobrze. Pomódl się i ty za mnie.

W roku 1942, w noworocznym orędziu do narodu amerykańskiego, Roosevelt oświadczył między innymi:

— Walczymy o wypalenie ze świata odwiecznego zła i odwiecznych grzechów. Wrogowie nasi kierują się brutalnym cynizmem oraz nieczynną wzdargą i lekceważeniem rodzaju ludzkiego. My natomiast natchnieni jesteśmy wiarą, której źródła płyną z Księgi Rodzaju, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo własne.

Kiedy zaś w roku 1944 prezydent Stanów Zjednoczonych dowiedział się o wyładowaniu pierwszej łodzi desantowej w Normandii, rozległ się w radiodiodoornikach jego natchniony głos, który zamiast zwykłego w takim wypadku przemówienia, przyniósł światu słowa modlitwy:

— Boże Wszchemogący! Synowie nasi, chluba narodu, dokonują dziś wielkiego czynu w obronie naszej Republiki, naszej religii, naszej cywilizacji. Błogosław im, Boże! Niektórzy z nich nie wrócą już nigdy. Weź ich, w swe ramiona, Ojciec Niebieski, przyjmij Twe bohaterskie służby do swego królestwa... O, Boże Wszchemogący, daj nam wiarę w Ciebie, wiarę w naszą wspólną wyprawę krzyżową... Z Twoim błogosławieństwem weźniemy górę nad bluźnierczymi mocami wroga. Amen!

U Roosevelta głęboka i autentyczna wiara łączyła się zawsze z ogromną życzliwością dla ludzi. Kochał ich i pomagał im, jak tylko mógł. Był prawdziwym, dobrym chrześcijaninem. Najtrafniej określiła jego religijność Eleonora Roosevelt, gdy na pytanie dotyczącej życia religijnego prezydenta, odpowiedziała: — To prawda, on wierzył w Boga bardzo po prostu.

Opr. M.B.



## ŚWIĘCI LIPCA

Z licznej rzeszy Świętych Pańskich, zapisanych w rzymskim katalogu Kościoła, wybrałismy grupę ośmiu osób w tym celu, aby im powierzyć święty patronat nad turystami, kuracjuszami i całą wielką rodziną ludzi szukających ciszy i odpoczynku w wakacyjnym okresie pogodnego, co daj Boże, miesiąca lipca.

**Maria Goretti 6.7.**

Małą Włoszkę, św. Marię Goretti, prosimy o zajęcie się naszymi dziećmi. Ma do tego prawo jako najmłodsza męczennica XX wieku, już kanonizowana, i niewątpliwa patronka dzieci zagrożonych niebezpieczeństwami ze strony niegodziwych ludzi i groźnych żywiołów.

**Olga 11.7.**

Turystom zwiedzającym Wschód z jego pięknym krajobrazem i bogactwem kultury niech przewodniczy Norweżka, św. Olga, żona kijowskiego księcia Igora i babka św. Włodzimierza.

**Aleksy 17.7.**

Opiece św. Aleksego, Rzymianina, przywykłego do anonimowego pobytu we własnym domu, powierzamy chorych, przebywających w domu lub w zdrojowiskach oraz wszystkich ludzi, którym różne okoliczności nie pozwalają korzystać z lipcowych dni odprężenia i wypoczynku.

**Szymon z Lipnicy 18.7.**

Bł. Szymon, z Lipnicy niech prowadzi nasze i zagraniczne wycieczki po uroczyskach i zdrojowiskach polskich.

**Kinga 24.7.**

Bł. Kinga, Węgierka i — ze strony matki — Greczynka, żona księcia polskiego Bolesława Wstydliwego, założycielka klawesek w Starym Sączu, niech czuwa nad taternikami i miłośnikami dawnej Hellady.

**Jakub Apostoł 25.7.**

Sw. Jakub, starszy brat Jana Ewangelisty, niech zadba o tegorocznych pielgrzymów do Ziemi Świętej.

\*

Imiennikom wspomnianych wyżej Świętych składamy życzenia i przesyłamy pozdrowienia. Życzymy nie tylko im, lecz również wszystkim innym imiennikom lipcowych Świętych dobrej pogody i skutecznego odpoczynku!

M. Orka.

## JUBILEUSZ W SALLAUMINES

Jak informowaliśmy, parafia polska w Sallaumines (Północna Francja) obchodziła w dniach 10-11 czerwca br. potrójny jubileusz: 40-lecie kapłaństwa ks. prob. Mieczysława Januszcza, 30-lecie jego pracy duszpasterskiej we Francji i 50-lecie istnienia polskiej parafii.

Z tej okazji życzenia wysłali: ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski i ks. bp Władysław Rubin, Delegat Prymasa dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej.

\*

**Prymas Polski**

Warszawa, 19 kwietnia 1973

Drogi Dzieci Boże,  
Ukochani Rodacy Parafianie,

Korzystając z okazji Złotego Jubileuszu polskiej parafii w Sallaumines, pragnę wziąć udział w waszych jubileuszowych modłach dziękczynnych, oraz przesłać całej Rodzinie Parafialnej błogosławieństwo prymasowskie z najlepszymi życzeniami dalszych obfitych Łask Bożych w drugim półwieczu.

Razem z wami w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego — dnia 10 czerwca 1973 r. będę dziękował Trójce Przenajświętszej, że zamieszkała wśród was — w świątyni parafialnej i w żywych świątyniach, jakimi są wasze dusze w stanie Łaski.

Wielkie to szczęście mieć w swej wędrownie emigracyjnej nabożeństwa w języku ojczystym, z kapłanem rodakiem i z polską przeszło tysiącletnią kulturą i tradycją katolicką.

Dziękujemy więc wspólnie Dobremu Ojcu Niebieskiemu za Łaski Boże otrzymane w tym Przybytku Pańskim w czasie Niekrwawej Ofiary Mszy Świętej, przy przyjmowaniu Sakramentów Świętych oraz w czasie gorących i rzewnych modlitw w tym tak burzliwym półwieczu — przed, w czasie i po drugiej wojnie światowej.

Aby zaś ubezpieczyć was nadal w dochowaniu wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi, oddaję Parafię w szczególną opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski; pragnę, abyście brali udział razem z nami w „Społecznej Krucjacie Miłości”, która w tym roku ma za hasło wezwanie „Nieśmy pomoc zagrożonemu Bratu” i zachętę do tworzenia z naszych Parafii społeczności: żyjącej wiarą i miłością.

Życzę wszystkim wiele Łask Mądrości, Mocy i Radości Bożych w dalszej służbie Bogu i Braciom.

— Stefan kard. Wyszyński.



Ks. Prob. Mieczysław Januszcak.

\*

**Ks. bp Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej.**

Przewielebny i Drogi Księżę  
Proboszczu!

Z radością dowiedziałem się o obchodzie trzech pięknych rocznic, które będzie przeżywać społeczność polska w Sallaumines: 40-lecie kapłaństwa i 30-lecie duszpasterstwa Drogiego Księdza Proboszcza oraz 50-lecie istnienia parafii. Te trzy znamienne rocznice są dla mnie miłą okazją, aby Drogiemu Księdzu Proboszczowi przesłać serdeczne wyrazy mojego uznania i najlepszych życzenia.

Miniony okres posługiwania kapłańskiego Drogiego Księdza Proboszcza to okres szczególnie trudny. Każdy jego etap jest oznaczony cierpieniem i pracą dla Rodaków z dala od ojczyzny. Już przed wojną rozpoczął Drogi Ksiądz Proboszcz pracę wśród emigrantów polskich, później przyszedł okres zawieruchy wojennej z obozem i tyłoma cierpieniami, następnie ciężkie lata powo-

## L O U R D E S

„JEDZIEMY DO LOURDES, ABY  
ODNOWIC I UMOCNIC  
NASZĄ W I A R Ę”

jenne i wreszcie codzienny, pełen poświęcenia trud duszpasterza emigracyjnego. Opatrzność Boża kazała nam żyć i pracować w czasach, które wymagały szczególnego wysiłku i poświęcenia, aby móc sprostać zadaniom i posłannictwu Kościoła w tym okresie. Czas ten pełen trudu i mozolnej pracy przeżył Drogi Ksiądz Proboszcz na wzór Dobrego Pasterza, jaki przekazał do nasładowania nasz Mistrz, Chrystus-Arcykapłan.

Duszpasterskie wysiłki Drogiego Księdza Proboszcza wśród naszych Rodaków na obczyźnie przyniosły, z pomocą łaski Bożej, dobre owoce. Społeczność polska, w której Drogi Ksiądz trudzi się i pracuje od lat jako Dobry Pasterz, żyje życiem wiary i jest żywotną częścią Kościoła Chrystusowego. Takie stwierdzenie jest najlepszą pochwałą dla Duszpasterza. Wtedy czuje się, że jego powołanie kapłańskie, wysiłki pasterskie i modlitwa znalazły swoje wypełnienie. Poczucie dobrze spełnionego zadania jest motywem szczególnej radości, zwłaszcza w takich momentach jak obchodzenie wyżej wspomnianych rocznic.

Świadomość tego skłania do wyrażenia wdzięczności wobec Pana Boga i do wypowiedzenia słów podziękowań Drogiemu Księdzu Proboszczowi. Dłatego korzystając z tych miłych okazji bardzo serdecznie dziękuję za ofiarną pracę kapłańską wśród naszych Rodaków, łącząc się duchowo w dziękczynnym „Te Deum” proszę gorąco Pana Boga o jak najobfitsze łaski na dalsze, długie lata posługiwania kapłańskiego dla dobra dusz ludzkich.

Polecając Drogiego Księdza Proboszcza szczególnej opiece Bożej i orędownictwu Matki Najświętszej, łącząc braterskie pozdrowienia i wyrazy oddania w Panu.

Władysław Rubin.  
Rzym, 25 maja 1973.

Tegoroczna pielgrzymka do Lourdes będzie miała miejsce w tym samym terminie co w ubiegłym roku. Wyjazd nastąpi w poniedziałek dnia 6 sierpnia po południu. Powrót w poniedziałek dnia 13 sierpnia rano. Im wcześniej przychodzą zgłoszenia zbiorowe z parafii, tym łatwiej jest umieścić zwartą grupę w jednym czy blisko siebie położonych hotelach. Wprawdzie ostatni termin zgłoszenia się na pielgrzymkę upływa dnia 25 lipca, ale dotychczasowe doświadczenie wykazało, iż w parafiach często w tym okresie proboszczowie są nieobecni a zastępcy nie zawsze zorientowani są w formalnościach związanych ze zgłoszeniami. Proszę więc o ile to możliwe, zapisać się przed rozpoczęciem okresu wakacyjnego. Dla pielgrzymów którzy zamawiają „Couchettes” ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 15 lipca, ponieważ do tego dnia musimy podać ilość miejsc Dyrekcji Kolei Francuskich.

Kiedy w ubiegłym roku widziałem w upale wspinających się pielgrzymów w czasie drogi krzyżowej w Lourdes ogarnął mnie pewien niepokój, zwłaszcza o ludzi starszych. Widziałem że szli spoceni, młodzi i starsi! Ale szli spokojni, skupieni... Nie trzeba było robić żadnego wysiłku, aby opanować tak dużą grupę. Stałali przy każdej stacji słów misjonarza. Widac było, że krótkie zwężle medytacje zapadają głęboko w umysły i serca. W pewnym momencie tuż koło mnie dorastająca dziewczynka mówi cicho do swej babci: „Babciu ja jestem zmęczona”. Na te słowa babcia pogłaskała swą wnuczkę, ale powiedziała stanowczo i z przekonaniem: „Po-

patrz, Pan Jezus też cierpiał”. Wnuczka umilkła i uspokoiła się. Zgubili mi się gdzieś w tłumie ale przez długi czas myślałem: to była krótka i zwężla, a zarazem pokazowa lekcja wiary!

Pewnie, że drogę krzyżową można odprawić i gdzie indziej, nie trzeba jechać do Lourdes. Ale tam się ją inaczej przeżywa. Tam, gdzie czuje się, że wszędzie z nami jest obecna Najświętsza Panna Maryja. Maryja powiedziała sw. Elżbieta „Błogosławiona któraś uwierzyła”. Tak, ona Niepokalanie Poczęta Maryja, pierwsza uwierzyła, że w tak przedziwnych i niezrozumiałych warunkach zostanie Matką Syna Bożego, Matką Chrystusa.

O zagrożeniu wiary nikogo dziś nie trzeba przekonywać. Szuka się różnych metod nauczania katechizmu aby trafić do umysłów dzieci żyjących nieraz w spoganiąlm otoczeniu. Trudno dziś wcisnąć młodym ludziom księżkę o wierze. W tygodniu zapędzeni pracą a w niedziele w pogoni za miejscem odpoczynku nie znajdują czasu na czytanie! — Dziś ludziom bardziej przemawia postawa aniżeli słowa! Lourdes jest uprzywilejowanym miejscem. Idzie u stóp Maryi patrząc na postawę młodych i starszych, zdrowych i chorych można odnowić i pogłębić wiarę.

Tydzień pobytu w Lourdes to tydzień odnowienia swych sił duchowych ale i fizycznych, bo będzie czas na rozmyślanie, na modlitwę i na odpoczynek.

Na pielgrzymkę proszę zabrać o ile to możliwe nowowydany Modlitewnik, który opracował ks. prał. Franciszek Jagła. Znajduje się tam dużo modlitw, stałe części Mszy św. i ujednolicony tekst pieśni, które będziemy wspólnie śpiewać

Niestety ceny są wyższe niż w ubiegłym roku. Każdemu wiadomo o 5% podwyżce na kolejach i o dochodzącej do 30% podwyżce hoteli w Lourdes.

Dokładne godziny naszego specjalnego pociągu podamy skoro tylko będą nam wiadome. Zależy to od Dyrekcji kolei, jak w latach ubiegłych.

Prosimy o szybkie zgłoszenia albo wprost do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu - 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając należność na konto czekowe: — Mission Catholique Polonaise en France — CCP 1.268.75 Paris, a najlepiej u swego polskiego duszpasterza w miejscu zamieszkania.

Ks. prał. **B. Bogniew Bernacki**,  
Rektor PMK we Francji.

### GRUPA PÓLNOĆ · LENS-LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	458,40 F
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) i hotel	318,40 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	384,40 F
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) i hotel	278,40 F

### GRUPA PARYŻ · PARYŻ-LOURDES z Gare du Nord

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	415,40 F
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) i hotel	285,40 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	356,40 F
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) i hotel	268,40 F
„Couchettes” tylko w klasie 2-jej w obie strony	40,00 F



## Hannover zaprasza

Zeszłoroczna pielgrzymka do Hannoveru, w której wielu z was brało udział, odbyła się nie tylko ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, której cudowny obraz króluje w naszym kościele w Hannoverze, ale także dołączyliśmy drugą uroczystość, uroczystość poświęcenia i podwyższenia obrazu wielkiego czciciela Niepokalanej, bł. O. Maksymiliana Kolbe. Było bowiem potrzeba, aby tam gdzie jest Matka Najświętsza, nasza Królowa, był także wielki Jej czciciel, który całe życie, zdrowie i siły poświęcił dla szerzenia czci do Maryi a przez Maryję wzbudzenia gorącej miłości do Boga i do bliźniego.

Po paru miesiącach, dnia 10 grudnia 1972 r. w niedzielę po święcie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, odbyła się druga wielka uroczystość: intronizacja obrazu bł. O. Maksymiliana. Nowy Błogosławiony otrzymał godny, wykonany w brzoźnie artystyczny tron ramowy obok Pani Częstochowskiej.

Wielką była to uroczystość, którą uświetnił swoją obecnością, celebra i kazaniem Najprzew. ks. inf. Lubowiecki, a po południu w akademii wziął także udział J.E. ks. biskup Pachowiak z Hannoveru. Na uroczystość, poza naszymi

parafianami, przybyli mimo zimy rodacy z Hildesheimu, Braunschweigu razem ze swoimi Duszpasterzami.

Do tego miejsca świętego, do Hannoveru, gdzie króluje Najśw. Pani i bł. O. Maksymilian, udajemy się i w tym roku, w niedzielę 19 sierpnia. Przybędziecie na naszą pielgrzymkę, przyjedźcie gromadnie, tłumnie. Tym, którzy już tu byli, nie potrzeba zachęty. Tym, którzy jeszcze tu nie byli niech będą zachętą ci rodacy, którzy rokrocznie spieszą tu i nie żałują ani trudu ani pieniędzy. Matka Boska swoich czcicieli sówicie nagradza łaskami, wyproszonymi u swojego Syna Jezusa Chrystusa, a bł. O. Maksymilian, pospieszy nam z pomocą przez swoje wstawiennictwo za nami u Boga.

### Klasztor Kontemplacyjny Sióstr Klarysek wynajmuje pokoje

dla wszystkich, którzy pragną spędzić czas w ciszy, spokoju czy też odprawić rekolekcje.

#### Pokoje do wynajęcia:

od maja do października. Całodzienna opłata wynosi 20 F.  
Dom położony na wzgórzu, z pięknym widokiem na Góry Czarne.

**Monastère des Clarisses**  
10, rue Pasteur  
11400 Castelnaudary.

Do Hannoveru na to wielkie święto, na wielki odpust, na wielką pielgrzymkę spieszymy ochoczo, tłumnie i gromadnie!

Za komitet, Ks. Stefan Dukiel.

### HARCERSKA AKCJA

#### MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJANSKIEGO

Wykaz ofiar dla trędowatych dzieci ks. dra Adama Wiśniewskiego w Indiach.

Dh hm St. Landzberczak - Hufiec Harcerzy „Gniezno” we Wschodniej Francji: 91 F; p. Szaleniec, Barlin: 10 F; p. L. Owczarek, Notre-Dame: 10 F; p. Prunelle, Albi: 50 F; p. Szczepanek: 10 F; J.N., Albi: 80 F; bezimiennie, Albi: 7 F.  
**Razem: 308 F.**

Pieniądze zostały przekazane przez Bank Crédit Lyonnais w Albi, ks. dr. A. Wiśniewskiemu, w dniu 16.6.1973 r.

Ks. dr Wiśniewski sygnalizuje klęskę głodu w Indiach z powodu suszy.

Zbiórkę przeprowadziła Wanda Nawojska, hm, 17, rue Cdt-Osmin-Durand, 31000 Albi.

### POSZUKUJE

Lucyna i Władysław Poterałski zamieszkałi w Polsce w Radomsku ul. 1-go maja 23 m. 5 pisze:

„bardzo prosimy o umożliwienie nam odszukania rodziny mieszkającej we Francji - prawdopodobnie w okolicach lub w samym Rouen. We Francji powinni przebywać Helena, Anna, Franciszek, Sabina, Jan oraz Irena Poterałska - rodzeństwo. Pierwsi czterej wyjechali do Francji jeszcze przed II wojną światową. Janek Poterałski został w czasie okupacji wywieziony do Niemiec na roboty, skąd następnie zbiegł do rodziny mieszkającej w Rouen. Irena Poterałska wyjechała do Francji zaraz po zakończeniu wojny tj. w 1945 r. Najstarsza Helena liczy dzisiaj około 60 lat”...

Wszelkie wiadomości proszę przestać do Redakcji lub bezpośrednio na adres: Lucyna i Władysław Poterałski, Radomsko, ul. 1-go maja 23 m. 5. Polska.

**Rodaku!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie smak produktów polskich, jak wędliny (12 gat.), ciasta (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gat.), piwa (4 gat.) oraz wielu innych produktów importowanych z kraju. To wszystko dostaniesz w

#### SKLEPIE POLSKIM F-ma Brzostek

przy 11, rue Jouffroy, Paris, 17. - Paris 75017. Tel. 622-53-52  
Metro Wagram i Roma, Autobus nr 31 z Gare du Nord i 53 z „Opéry”.

lub napisz a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.  
(Sklep w niedzielę nieczynny, w tygodniu czynny do 21-ej z przerwą obiadową od 14-ej do 16.30, a w soboty cały dzień).

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHAŁSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

# 4 VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

## ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA 1 lipca 1973 r.

### CZYTANIE I (Dz. 12, 1-12)

*„Teraz wiem na pewno, że Pan wyrwał mnie z ręki Heroda”.*

#### Czytanie Dziejów Apostolskich.

W tym także czasie Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra. A były to dni Przaśników. Kiedy go pojmał, osadził w więzieniu i oddał pod straż czterech oddziałów, po czterech żołnierzy każdy, zamierzając po Świącie Paschy wydać go ludowi. Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga. W nocy, po której Herod miał go wydać, Piotr, skuty podwójnym łańcuchem, spał między dwoma żołnierzami, a strażnicy przed brama strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi. Traceniem w bok obudził Piotra i powiedział: „Wstań szybko!” Równocześnie z jego rąk opadły kajdany. „Przepasz się i wóź sandały!” - powiedział mu anioł. A gdy to zrobił, rzekł do niego. Narzuć płaszcz i chodź za mną!” Wyszedł więc i szedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest rzeczywistością; zdawało mu się, że to widzenie. Minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Ta otworzyła się sama przed nimi. Wyszli więc, przeszli jedną ulicę i natychmiast anioł odstąpił od niego. Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: „Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi.

### CZYTANIE II (2 Tym 4, 6-8, 17-18)

*„Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości”.*

#### Czytanie Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza.

Najdroższy: krew moja ma już być wylana na ołtarz, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wys-

tapiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Wszyscy mnie opuścili, natomiast Pan stanął przy mnie i wzmacnił mnie, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały. Wyrwie mnie Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mnie, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwala na wieki wieków. Amen.

### EWANGELIA (Mt 16, 13-19)

*„Ty jesteś Piotr i tobie dam klucze królestwa niebieskiego”.*

W owym czasie: Przyszedł Jezus w okolice Cezarei Filipowej i zapytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”. Na to Jezus rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony, albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr czyli skała, i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

## NIEDZIELA 14 W CIAGU ROKU (Cykl B) 8 lipca 1973 r.

### CZYTANIE I (Ez. 2, 2-5)

*„Oni są ludem opornym - przecież będą wiedzieli, że prorok był wśród nich”.*

#### Czytanie Proroctwa Ezechiela.

W owych dniach: Wstąpił we mnie duch, gdy do mnie mówił i postawił

mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił. Powiedział mi: „Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu huntuowników, którzy mi się sprzeciwiali. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. To ludzie u bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abym im powiedział: Tak mówi Pan. A oni czy usłuchają czy nie — są bowiem ludem opornym — przecież będą wiedzieli, że prorok był wśród nich.

### CZYTANIE II (2 Kor 12, 7-10)

*„Będę się chełpił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa”.*

#### Czytanie Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian.

Bracia: Aby zaś nie wynosił mnie zbyt ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie poiczkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, by odszedł ode mnie lecz Pan powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. Najchętniej więc będę się chełpił z mojej słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w przesładowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

### EWANGELIA (Mk 6, 1-6)

*„Tylko w swojej ojczyźnie może być prorok tak lekceważony”.*

W owym czasie: Przyszedł Jezus do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Działł się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.